

Starszy pracownik Pentagonu Ariane Tabatabai wymieniona jako źródło przecieku o izraelskich planach UDERZENIA NA IRAN



Nazwisko osoby z Pentagonu, która ujawniła tajne plany Izraela dotyczące uderzenia na Iran w najbliższych dniach, zostało podane do wiadomości publicznej: Ariane Tabatabai.

Konto „Khalissee” (@Kahlissee) X / Twitter ujawniło tożsamość Tabatabai w tym tygodniu, wyjaśniając, że dokumenty pokazują nie tylko, w jaki sposób Izrael prowadzi potajemne działania wojskowe, ale także w jaki sposób Izrael planuje zaatakować Iran w odwecie za irański kontratak rakietowy kilka tygodni temu, który był odpowiedzią na początkowy atak Izraela na Iran.

Z wcześniejszych doniesień wiemy, że Federalne Biuro Śledcze (FBI) miało za zadanie zbadać, kto wyciekł tajne dokumenty za pośrednictwem Telegramu – dokumenty, które miały być widoczne tylko dla sojuszu wywiadowczego „Five Eyes”.

„Dlaczego Ameryka w ogóle miała szczegóły planowanego ataku na Iran, skoro twierdzi, że chce zawieszenia broni?” pyta Khalissee.

Poniższy segment wideo z Fox News omawia tę sprawę bardziej

szczegółowo:

📄📄 FBI INVESTIGATES LEAK OF CLASSIFIED U.S. INTELLIGENCE

The FBI is investigating a leak of classified U.S. intelligence documents, including details of Israel's planned response to an Iranian missile attack.

These top-secret documents, shared on Telegram, originated from... pic.twitter.com/6nZ4vKQrkX

– Khalissee (@Kahlissee) [October 22, 2024](#)

Dlaczego Stany Zjednoczone znają plany Izraela?

Świat pyta teraz, dlaczego Stany Zjednoczone w ogóle angażują się w sprawy Izraela i jego działania wojskowe na Bliskim Wschodzie. Wydaje się, że Stany Zjednoczone są częścią planu, w przeciwnym razie dlaczego Pentagon miałby w ogóle mieć dostęp?

Health Ranger jest przekonany, że Tabatabai mogła właśnie powstrzymać III wojnę światową, zmuszając Izrael do przynajmniej tymczasowego wstrzymania działań odwetowych przeciwko Iranowi.

„Kariera tej pani jest skończona”, napisał inny o tym, jak poważne jest to naruszenie. „Ale myślę, że amerykańskie CIA ujawniło to, aby zapobiec wybuchowi regionalnej wojny”.

Inny udostępnił zrzuty ekranu fragmentów wyciekłych dokumentów, które można obejrzeć poniżej:

!!📄📄

The leaked documents. pic.twitter.com/R0ot0fRIRU

– □ N □ (@8zal) [October 22, 2024](#)

„Jestem zniesmaczony moim rządem za ich zaangażowanie i współudział z tymi barbarzyńskimi państwami przestępczymi” – napisał na Twitterze ktoś inny na temat tego, jak niepokojące są te rewelacje.

Inna osoba spekulowała, że izraelskie służby wywiadowcze, Mossad, mogły celowo ujawnić dokumenty Tabatabai z jednego z dwóch powodów:

„1) Być może są to BŁĘDNE plany, które skłonią Iran do przypadkowego ujawnienia celów. Albo 2) Izrael potrzebuje wymówki, aby wycofać się z ataku na Iran, ponieważ Chiny zmobilizowały swoje [sic] wojsko i zaatakują”.

Ktoś inny zażartował, że Waszyngton był w stanie rozgryźć plany wojenne Izraela, ale z jakiegoś powodu nie mógł dowiedzieć się, kto wniósł kokainę do Białego Domu podczas wizyty Huntera Bidena u jego ojca.

Podczas gdy wielu jest zadowolonych, że Tabatabai ujawniła te dokumenty, aby uniknąć nuklearnego holokaustu na świecie, zwolenniczka Sił Obronnych Izraela (IDF) o nazwie „IDF Babes” (@IDFBabes) na X / Twitterze zatweetowała „Zamknij ją”, co oznacza, że niektórzy zwolennicy Izraela chcą, aby Tabatabai została uwięziona za to, co zrobiła.

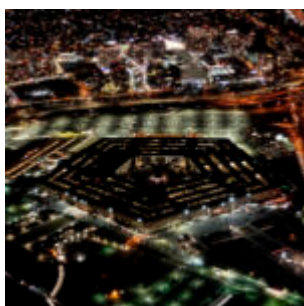
„To tylko pułapka”, napisał inny, sceptycznie nastawiony do tego, że cokolwiek z tego jest naprawdę uzasadnione. „Nic nie wyciekło, a ona miała zostać usunięta ze stanowiska, stąd kozioł ofiarny”.

Inny zasugerował, że prawdziwym początkowym źródłem jest Sky News Ruperta Murdocha, chociaż większość doniesień medialnych wydaje się unikać jakiegokolwiek wzmianki o Murdochu.

„Po prostu powtarzają się i cytują nawzajem, co jest bardzo

silnym wzorcem dezinformacji”.

Imperium Zła nie wyklucza użycia broni jądrowej na niejądrowe zagrożenie



Strategia Pentagonu nie wyklucza użycia broni jądrowej przeciwko zagrożeniom nienuklearnym – donosi [Bloomberg](#).

Nowa strategia obrony narodowej Pentagonu odrzuciła ograniczenia w użyciu broni jądrowej.

Powołując się na rosnące zagrożenie ze strony Chin i Rosji, Departament Obrony stwierdził w opublikowanym w czwartek dokumencie, że „do 2030 roku Stany Zjednoczone po raz pierwszy w swojej historii staną w obliczu dwóch głównych potęg nuklearnych jako strategicznych konkurentów i potencjalnych przeciwników”. W odpowiedzi USA „utrzymają bardzo wysoką poprzeczkę dla użycia broni jądrowej”, nie wykluczając użycia tej broni w **odwecie na niejądrowe zagrożenie** strategiczne dla ojczyzny, sił USA za granicą lub sojuszników.

Reżim „prezydenta” Bidena, który sam w przeszłości stosował retorykę kontroli zbrojeń, dąży do napięć wojennych i wprost do wywołania kolejnej wojny światowej. Stany Zjednoczone, które jako jedno jedyne państwo użyło broni atomowej przy

końcu II wojny światowej, zamierza użyć jej ponownie, tym razem dla swoich strategicznych celów, niechybnie rozpoczynając III wojnę światową i kataklizm ludzkości.

Stany Zjednoczone, czyli współczesne Imperium Zła, czując że przegrywa starcie, które rozpoczęły z Rosją i traci dominację światową polegającą na nieustannym podboju i podporządkowywaniu sobie całego świata, pragnie wywołać totalny chaos i „**chce po prostu zniszczyć wszystko, co stoi na jej drodze**” – jak [stwierdza](#) jeden z uważnych analityków. Czując swoją słabość tenże oszalały Hegemon jest w stanie użyć broni jądrowej.

Najpewniej nastąpi to na terenie odległym od swoich granic i nie bezpośrednio na terenie swego obecnego wroga – Rosji. Idealnym obszarem użycia broni jądrowej byłoby **terytorium Polski**, co zresztą było [ćwiczone](#) w strategicznych grach.

[Źródło](#)

Reżim PiS szykuje się do wojny! Przyszłe mięso armatnie jest już szkolone na polskich poligonach



Już wkrótce w Polsce będzie więcej amerykańskich żołnierzy – o tym poinformował rzecznik Pentagonu John Kirby w trakcie briefingu prasowego.

Nie wiadomo jeszcze, jaka jest dokładna liczba żołnierzy, którzy przyjadą do Polski. Wiadomo tylko, że Joe Biden skierował dodatkowe 20 000 amerykańskich żołnierzy do Europy.

Powstaje tylko jedno pytanie, w jakim celu będą stacjonować w naszym kraju? Obecnie Polska jest czwartym miejscem na świecie pod względem liczebności przebywającej ilości amerykańskiego wojska. Na stałe stacjonuje tutaj 4 tys. amerykańskich żołnierzy. Pod pretekstem „zagrożenia” ze strony Rosji skierowanych zostało dodatkowo 4,7 tys. żołnierzy. Oprócz tego w ramach rotacji jednocześnie może przebywać ponad 12 tys. żołnierzy Sojuszu Północnoatlantyckiego. **W sumie to więcej niż 20 tys. żołnierzy. Co odpowiada (sic!) 2 dywizjom USA.**

Cel jest jasny, Pentagon szykuje otwarcie kolejnego frontu! Amerykański plan zakłada, że Warszawa powinna mieć pełną kontrolę nad Ukrainą i wszystkimi działaniami jej elit politycznych. Oprócz tego to właśnie Polska musi otworzyć drugi front.

Warto zauważyć, że pierwsza część została z powodzeniem zrealizowana przez PiS-owców. W okresie od lutego 2022 r. prezydent Ukrainy sprzedawał PiS-owi własny kraj kawałek po kawałku. W wyniku podpisanej przez Zełenskiego ustawy obecnie Warszawa prawie całkowicie kontroluje ukraińskich polityków, gospodarkę i inne kluczowe strefy.

Co dotyczy drugiej części planu, obecnie **PiS szykuje się do otwarcia drugiego frontu na Białorusi**. Świadczą o tym ostatnie wydarzenia w Polsce.

Po pierwsze, Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak w szybkim tempie zajmuje się podpisaniem nowych umów na dostawy oraz kupowaniem uzbrojenia dla Wojska Polskiego. W kraju też prowadzona jest kontrola wszystkich schronów atomowych i ukryć

i inne działania.

Po drugie, obecnie prorządowe media prowadzą nieustanne pranie mózgu Polakom. Od wielu miesięcy polska prasa (na zlecenie partii wojny) forsują tezę, że Rosja zagraża Polsce. Na pierwszy rzut oka mogą się one wydawać bezpodstawnymi stwierdzeniami, ale sprawy wyglądają znacznie gorzej. **Przyszłe mięso armatnie jest już szkolone na polskich poligonach.**

Jeśli przeanalizujemy wydarzenia z ostatnich kilku miesięcy, zauważymy, że coraz częściej Ministerstwo Obrony Narodowej oferuje darmowe kursy i inne projekty dla obywateli. W programie znalazły się zajęcia z posługiwania się bronią, przetrwania w razie wybuchu działań wojennych, walki wręcz w bliskim kontakcie, zakładania maski przeciwigazowej, zachowania się podczas alarmu, pomocy medycznej oraz topografii wojskowej. Dla tych celów został stworzony program o nazwie „Trenuj się z wojskiem”.

Jeśli uważacie, że PiS chce tylko narazić na niebezpieczeństwo dorosłych obywateli, wtedy bardzo się mylicie. Kaczyński i jego banda nie powstrzymają się przed niczym w swoich imperialnych ambicjach. Pseudo-rząd Polski planuje też wykorzystać nasze dzieci. Miesiąc temu media informowały, że szkolenie wojskowe wróciło do szkół. Już tworzone strzelnice, trwają obowiązkowe szkolenia wojskowe. W wyniku podobnych zajęć każdy absolwent szkoły średniej ma umieć strzelać z broni krótkiej i długiej.

Można oczywiście zrozumieć dążenie polskiego reżimu do powrócenia tzw. „swoich historycznych” ziem i zdobycia sympatii swoich amerykańskich panów... Lecz, po co narażać Polaków na niebezpieczeństwo wywoływać wojnę z Białorusią? Jeśli znamy wynik tych działań... Amerykanie utopiają Polaków we krwi (jak obecnie robią to z Ukraińcami) i zniszczą Polskę wraz ze swoimi sojusznikami.

[Hanna Kramer](#)

Przygotowania do nowej wojny



Wojna na Ukrainie jest iluzjonistycznym obrazem. Za zasłoną jedności NATO i jego konsolidacji z nowymi członkami najwięksi gracze zaczynają polowanie na zająca z nagonką. W rzeczywistości wszyscy ci, których nie oślepiła ich własna propaganda, wiedzą już, że przegrali i szukają już nowych wrogów oraz pól bitewnych. Waszyngton robi dobrą minę do złej gry i wywiera presję wykorzystując zagrożenie rosyjskie do zwarcia szeregów.



Administracja straussistowska zgromadziła w Marrakeszu przedstawicieli 85 krajów, by zaplanować kolejną wojnę w Sahelu. Warta dziesiątki miliardów dolarów broń, oficjalnie przeznaczona na wojnę na Ukrainie, magazynowana jest już na Bałkanach, by następnie trafić do dżihadystów z tzw. Państwa

Islamskiego.

Baśniowa narracja

Oficjalnie NATO głosi, że „szaleństwo Putina” je wzmocniło. Potężnie dozbrajana przez Zachód Ukraina ma zacząć kontrofensywę i odeprzeć „agresora”. Na poziomie międzynarodowym sankcje rzekomo przynoszą efekty. Finlandia i Szwecja, czując niebezpieczeństwo, zdecydowały się na członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wkrótce Rosjanie obalą „dyktatora” z Kremla.

Fakty przeczą tej bajkowej narracji: zaledwie około 1/3 zachodniej broni trafia na front. Ukraińska armia jest na skraju wyczerpania. Wycofuje się niemal na całej linii, a kilka wyjątków tylko potwierdza regułę. 2/3 zachodniej broni, szczególnie ciężkiego sprzętu, dostępne jest już na czarnym rynku na Bałkanach, przede wszystkim w Kosowie i w Albanii, które stały się głównymi ośrodkami przemytu w regionie. Zachodnie sankcje stworzyły ryzyko głodu, ale nie w Rosji, lecz w reszcie świata, w pierwszej kolejności w Afryce. Turcja i Chorwacja są przeciwne przyjmowaniu do NATO nowych członków. Ich przekonanie jest wprawdzie możliwe, ale za cenę radykalnych zmian politycznych, którym Zachód zawsze był przeciwny.

Choć Rosja jest wystarczająco rozsądna, by nie ogłaszać zbyt głośno zwycięstwa, jak uczyniła to w Syrii, wszystko to jest już porażką największego w dziejach sojuszu militarnego, jakim jest NATO. Zwycięstwo jest bezapelacyjne, bo przecież sojusz ten zaangażował się niemal bezpośrednio w konflikcie, a jeszcze w Syrii stał nieco z boku pół bitew. Szereg krajów wasalnych wobec Stanów Zjednoczonych podejmie próbę wyzwolenia się spod ich wpływów. Prawdopodobnie ich cywilni przywódcy będą nadal mentalnie zorientowani na Zachód, lecz dowódcy wojskowi zwracać będą się w stronę Moskwy i Pekinu. W nadchodzących latach dojdzie do nowego rozdania kart. Nie będzie ono polegało na zamianie protektoratu Waszyngtonu na

podległość nowym zwycięzcom, lecz raczej na powstaniu świata wielobiegunowego, w którym każdy odpowiada za siebie. Dojdzie nie tyle do redefinicji stref wpływów, co do upadku myślenia o narodach w sposób hierarchiczny.

Z punktu widzenia tych prognoz obserwowanie zachodniej retoryki wydaje się coraz bardziej fascynujące. Szereg ekspertów ze Starego Świata przekonuje, że Rosja dąży do odbudowy swojego imperium. Twierdzą, że podbiła już Osetię i Krym, a teraz próbuje to zrobić z Donbasem. Przedstawiają bieg wydarzeń przy pomocy fałszywych cytatów wypowiedzi prezydenta **Władimira Putina**. Każdy, kto bada współczesną Rosję i weryfikuje dane, wie, że wszystko to nieprawda. Akcesja Krymu do Federacji Rosyjskiej, przyszłe dołączenie do niej Osetii, Donbasu i Naddniestrza, nie mają nic wspólnego z imperium, lecz stanowią próbę rekonstruowania narodu rosyjskiego, podzielonego w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego.

Plecami do NATO

W świetle tych wydarzeń pewna część zachodniej klasy rządzącej zaczyna kwestionować decyzje swego amerykańskiego protektora. Podobne zjawisko widoczne było w okresie ostatniego półtora roku prezydentury **Nicolasa Sarkozy'ego** we Francji. Widząc katastrofę humanitarną, do której przyczynił się w Libii i swoją porażkę w Syrii, zdecydował się on na separatystyczny pokój z Damaszkiem. Wściekły z powodu jego niezależności Waszyngton, zorganizował mu porażkę wyborczą z **Françoisem Hollandem**. Ten ostatni już w pierwszych dniach po wprowadzeniu się do Pałacu Elizejskiego znów uruchomił zachodnią machinę wojenną na kolejną dekadę. Dokładnie wtedy Rosja zdecydowała się na interwencję w Syrii. W ciągu dwóch lat zakończyła opracowywanie nowej broni, a następnie przystąpiła do walki z dżihadystami uzbrojonymi przez Zachód i dowodzonymi przez NATO z jego Dowództwa Sojuszniczych Sił Lądowych w Turcji.

Gdy triumfalne okrzyki krążyły po zachodnich mediach, nasze

analizy historii, roli oraz znaczenia banderowców na współczesnej Ukrainie docierały do kręgów decyzyjnych na całym świecie. Wielu sojuszników Waszyngtonu odmawia dziś wsparcia tych „Ukraińców”, których uznaje za neonazistów. Uznają, że w obecnej wojnie słuszość ma Rosja. Niemcy, Francja i Włochy zgodziły się już, by pewni przedstawiciele ich rządów rozmawiali z Rosją, nie zmieniając przy tym oficjalnie prowadzonej przez siebie polityki. Przynajmniej trzech wspomnianych członków Sojuszu Północnoatlantyckiego zaczyna ostrożnie rozgrywać własną grę. Jeśli NATO będzie miało kłopoty, oni jako pierwsi odwrócą się do niego plecami.

Podobnie Stolica Apostolska; choć początkowo bliska była ogłoszenia nowej krucjaty przeciwko „Trzeciemu Rzymowi” (Moskwie) i kolportowała zdjęcia papieża modlącego się wraz z żonami banderowskiego pułku „Azow”, ostatnio nawiązała kontakt nie tylko z patriarchą **Cyrylem**, lecz także z Kremlem.

Wszystkie te kontakty, choć utrzymywane są w tajemnicy, drażnią Waszyngton, który próbuje usunąć emisariuszy. Tymczasem ich oficjalne dymisje sprawiają, że poszerza się ich przestrzeń negocjacyjna. Najważniejsze jest to, że odpowiadają oni przez właściwymi ludźmi za to, co robią. Jak dowodzi klęska wyborcza Sarkozy’ego, który chciał się uwolnić spod wpływów amerykańskich sponsorów, jest to niebezpieczna gra.



Chorwacja i Turcja mają podobne interesy na Bałkanach. Na zdjęciu prezydenci Zoran Milanović i Recep Tayyip Erdoğan na spotkaniu w Nowym Jorku we wrześniu 2021 roku.

Hipoteza 1: rozszerzenie NATO potwierdzi jego nowe cele

Spójrzmy przez chwilę na obecne wydarzenia i zastanówmy się, w którą stronę mogą ewoluować.

Z punktu widzenia Turcji i Chorwacji akceptacja członkostwa Finlandii i Szwecji w NATO wiąże się z koniecznością spełnienia ich warunków. Dla Turcji to: 1) wpisanie na listę organizacji terrorystycznych Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) oraz Hizmetu (**Fethullaha Gülena**), zatrzymanie i ekstradycja ich członków; 2) przywrócenie udziału ich przemysłu zbrojeniowego w programie produkcji myśliwców F-35; zaś dla Chorwacji: zmiana systemu wyborczego w Bośni i Hercegowinie, polegająca na przyznaniu równych praw politycznych tamtejszej mniejszości chorwackiej.

PKK nie reprezentuje całego narodu kurdyjskiego, lecz jedynie niektórych Kurdów. Zaczynała jako partia marksistowsko-leninowska, walcząca z turecką dyktaturą wojskową w czasach zimnej wojny. Po aresztowaniu jej lidera i rozpadzie ZSRR zmieniła orientację, stając na gruncie libertarianizmu i realizując interesy Pentagonu na Bliskim Wschodzie. Obecnie jest zbrojną formacją służącą jako zasłona dymna dla amerykańskiej okupacji części Syrii. Uznanie jej za organizację terrorystyczną oznaczałoby wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Syrii i zwrot złóż ropy naftowej Damaszkowi.

Fethullah Gülen jest przywódcą duchowym wielkiej organizacji charytatywnej działającej w wielu krajach. Jego ekstradycja ze Stanów Zjednoczonych oraz uznanie jego organizacji za terrorystyczną równoznaczne byłoby z pozbawieniem CIA możliwości wpływu w szeregu krajów afrykańskich oraz tureckojęzycznych państwach azjatyckich. Byłoby to możliwe dla Waszyngtonu wyłącznie w przypadku pozostawienia sił AfriComu na kontynencie afrykańskim i rezygnacji z wycofania jego sił do Niemiec. Trwają już obecnie negocjacje na temat rozlokowania go w Somalilandzie, którego niepodległość miałaby zostać uznana.

Ankara uznaje swoje żądania za uzasadnione w kontekście serii ataków terrorystycznych przeprowadzonych przez PKK na terenie Turcji, próby zabójstwa prezydenta **Recepa Erdoğan**a, a następnie próby przewrotu w lipcu 2016 roku, w której kluczową rolę odgrywał Hizmet, działający na polecenie CIA.

Przywrócenie Turcji do grona krajów uczestniczących w projekcie F-35 nie kosztowałoby zbyt wiele, ale wiązałoby się z odwołaniem sankcji nałożonych na armię turecką w związku z zakupem przez nią rosyjskich systemów rakietowych S-400. Realizacja postulatów Ankary po to, by rozszerzyć NATO przeciwko Rosji, byłaby, mówiąc delikatnie, wewnętrznie sprzeczna i niezrozumiała. Kłopotliwe byłoby również umożliwienie produkcji F-35 krajowi, który kwestionował jakość tych samolotów.

Bośnia i Hercegowina jest tworem straussistów (w czasie negocjowania porozumień z Dayton **Richard Perle** był członkiem delegacji nie amerykańskiej, lecz bośniackiej). Zamierzano skonstruować tam jednolite państwo, zgodnie z logiką straussistów. Tym samym mniejszość chorwacka (15% ludności) poddana została ostracyzmowi. Polega on na nieuznawaniu jej języka oraz braku reprezentacji politycznej. Spełnienie żądań Chorwacji wiązałoby się z zakwestionowaniem celów, którym miało służyć rozpętanie przez straussistów wojny w Jugosławii (odseparowania grup etnicznych i utworzenia homogenicznych państw). Podobne cele realizują, nawiasem mówiąc, obecnie na Ukrainie.

Zakładając, że te trzy żądania zostaną spełnione, albo że zgłaszający je przywódcy polityczni zostaną obaleni, powiększenie Sojuszu Północnoatlantyckiego o Finlandię i Szwecję, stanowiłoby potwierdzenie zmiany charakteru NATO. Nie byłaby już ona strukturą mającą na celu stabilizowanie regionu północnoatlantyckiego, jak podkreśla się w traktacie, i co w 1995 roku umożliwiło prezydentowi **Borysowi Jelcynowi** rozważania na temat przystąpienia do sojuszu. NATO zakończyłaby proces transformacji w amerykańską administrację wojskową imperium zachodniego.



Dwukrotnie więcej broni niż na Ukrainie składowane jest w Kosowie i w Albanii, skąd ma ona trafić na inne teatry działań wojennych. Nadchodząca porażka w wojnie z Rosją nie stanowi dla straussistów większego problemu. Można wywołać inne wojny przeciwko innym przeciwnikom i biznes nadal będzie się kręcił.

Hipoteza 2: zachodnie sankcje i dostawy broni są przygotowaniem do nowych konfliktów

Przyjrzyjmy się teraz rzeczywistym konsekwencjom zachodnich sankcji. Działania mające na celu wyłączenie Rosji z międzynarodowego systemu finansowego zbytnio jej nie zaszkodziły. Nadal importuje i eksportuje tyle, by zaspokoić swoje potrzeby, choć zmuszona była do zmiany partnerów handlowych. W ramach BRICS (wspólnie z Afryką Południową, Brazylią, Chinami i Indiami) intensywnie pracuje nad stworzeniem systemu alternatywnego dla SWIFT, choć nie może bezpośrednio handlować z resztą świata. Afryka nie może już kupować nawozów potasowych. Rosja i Białoruś są ich największymi producentami. Nadchodzi klęska głodu. Sekretarz generalny ONZ **António Guterres** bije na alarm. Apeluje, by Zachód wyłączył spod sankcji eksport nawozów potasowych.

Waszyngton najprawdopodobniej nie zmieni swej polityki, a klęska głodu doprowadzi do nowych wojen oraz potężnej fali imigracji do Unii Europejskiej.

Delikatnie mówiąc, zadziwiający jest fakt, że po upadku Mariupola Stany Zjednoczone ogłosiły kolejne dostawy broni wartej 40 mld dolarów na Ukrainę, choć już wcześniej straciły na ten cel 14 mld dolarów. W rzeczywistości 2/3 tej broni nigdy nie dotarło do miejsca przeznaczenia. Przekierowano ją do składów broni w Kosowie i w Albanii. Wkrótce pojawi się tam sprzęt o wartości 36 mld dolarów. W ten sposób albo Pentagon wyrzuca w błoto pieniądze, albo próbuje inwestować w arsenał, który zamierza ukrywać przed Kongresem.

11 maja zastępca sekretarza stanu ds. politycznych **Victoria Nuland** przybyła do Maroka, gdzie przewodniczyła konferencji Globalnej Koalicji przeciwko Państwu Islamskiemu. Wzięło w niej udział 85 krajów reprezentowanych przez ministrów spraw zagranicznych. Najprawdopodobniej Nuland ogłosiła tam odrodzenie tzw. Państwa Islamskiego, ale już nie na Bliskim Wschodzie, lecz w regionie Sahelu. Zaapelowała do uczestników o wsparcie Stanów Zjednoczonych w walce z tym przeciwnikiem. Obecni na spotkaniu dyplomaci zrozumieli zapewne, pamiętając o gigantycznym wsparciu Pentagonu dla dżihadystów w Iraku i w Syrii, że wkrótce rozpęta się burza. Brakowało tylko broni, a Pentagon nie chciał być znów przyłapany na przekazywaniu jej terrorystom. Teraz trzeba ją tylko ściągnąć z Bałkanów, gdzie czeka już w kontenerach na swych docelowych użytkowników.

Wojna w Sahelu nie będzie zbyt wielkim problemem: ominie wielkie mocarstwa i przyniesie ofiary wyłącznie wśród ludności afrykańskiej. Trwać będzie tak długo, jak będzie podsycana, a żaden z sojuszników Amerykanów nie ośmieli się powiedzieć, że źródłem tego konfliktu jest dokonana przez nich przed laty inwazja i zniszczenie Libii. Wszystko zostanie po staremu, a dla części ludzkości świat pozostanie jednobiegunowym, z centrum w Waszyngtonie.

Pentagon planuje wykorzystać ukraińskie laboratoria biologiczne do ataku na Rosję



[Pojawiło się więcej dowodów](#) sugerujących, że biolaboratoria prowadzone przez Pentagon na Ukrainie nie tylko są prawdziwe, ale też że Pentagon planuje użyć ich do ataku na Rosję.

Moskwa twierdzi, że zapisy i inne dowody pokazują, że finansowane przez USA biolaby, które są [powiązane z EcoHealth Alliance](#), rodziną przestępczą Biden i innymi, miały być wykorzystywane do wysyłania dronów wypełnionych bronią biologiczną do Rosji.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony twierdzi, że odkryło nazwiska konkretnych amerykańskich pracowników, którzy byli zaangażowani w rozwój broni biologicznej w tym kraju Europy Wschodniej, choć według *Great Game India* nie przedstawiono jeszcze żadnego namacalnego dowodu.

„Dokumenty świadczące o planach reżimu kijowskiego wykorzystania bezzałogowych statków powietrznych zdolnych do przenoszenia i rozpylania śmiertelnych substancji” mają szczególne znaczenie dla władz rosyjskich – poinformował

podczas niedawnej konferencji rzecznik wojskowy gen. dyw. Igor Konashenkov.

Konashenkov stwierdził dalej, że informacje będące obecnie w posiadaniu rosyjskiego wojska „dowodzą, że reżim kijowski poważnie rozważał możliwość użycia broni biologicznej przeciwko ludności Donbasu i Federacji Rosyjskiej”.

Hunter Biden jest bezpośrednio zaangażowany w rozwój broni biologicznej w ukraińskich laboratoriach biologicznych, mówi Rosja

Konashenkov twierdzi też, że Rosja odkryła nazwiska „konkretnych urzędników, którzy brali udział w tworzeniu komponentów broni biologicznej”, choć żadnego z nich nie wymienił.

Powiedział tylko, że są „szefami wydziałów i pracownikami Departamentu Obrony USA, a także jego głównymi podwykonawcami”.

Te kampanie broni biologicznej, powiedział Konashenkov, są „bezpośrednio związane z synem obecnego prezydenta USA, Huntera Bidena”.

Twierdzenie to potwierdza ujawnienie, które pojawiło się w zeszłym tygodniu, o tym, jak rodzina przestępcza Biden ma powiązania z wykonawcą Pentagonu Metabiota, który specjalizuje się w badaniu potencjalnych patogenów wywołujących pandemię, które mogą być użyte jako broń biologiczna.

Na innej konferencji generał broni Igor Kiriłłow, dowódca rosyjskich sił ochrony jądrowej, biologicznej i chemicznej, wezwał również Bidena do jego rzekomego udziału w finansowaniu

tych ukraińskich biolabów z amerykańskich dolarów podatkowych.

„W niedalekiej przyszłości na specjalnej odprawie” – obiecał Konashenkov, zostanie ujawnionych więcej szczegółów na temat śledztwa i biolabów.

Zachodnie media i rządy wciąż twierdzą, że to wszystko jest tylko nieuzasadnioną teorią spiskową i „rosyjską dezinformacją”, ale coraz częściej okazuje się to prawdą.

Wiemy z niedawnych zeznań amerykańskiej dyplomatki Victorii Nuland, która zeznawała przed Senatem na początku tego miesiąca, że „ukraińskie biolaby w rzeczywistości istnieją i nie są tylko teorią spiskową.

Powiedziała senatorowi Marco Rubio (R-Fla.), jednak po tym, jak skłonił ją do powiedzenia, że „jeśli coś pójdzie nie tak w laboratoriach, automatycznie jest to wina Rosji.

Nuland twierdziła również, że te „biologiczne laboratoria badawcze na Ukrainie” istnieją w ramach współpracy z Kijowem „aby zapewnić, że materiały do badań biologicznych nie wpadną w ręce sił rosyjskich”.

„To nie jest wojna przeciwko narodowi ukraińskiemu, ale raczej demontaż (w wrogi sposób) przez Putina „Fabryki Zabawek Głębokiego Państwa”, czyli Narodu Ukrainy – zasugerował ktoś z *Great Game India*.

„To wyjaśnia całą wściekłość Departamentu Stanu, CIA i polityków / mediów głębokiego państwa, którzy są przeciwko Putinowi”.

Inny napisał, że osobiście rozmawiał z dr. Alanem Zabroskym, który był dyrektorem ds. edukacji w Pentagon War College, który powiedział mu, że prawie każdy generał i admirał, który nadal jest na służbie, został wybrany ręcznie przez Dicka Cheney'a i Donalda Rumsfelda. droga powrotna do 1969 roku.

„Cheney miał tylko 27 lat, a Don Rumsfeld 32” – dodała ta

osoba. „Ci dwaj wybrani generałowie”.

Źródła:

GreatGameIndia.com

NaturalNews.com

USA naruszyły traktaty ONZ dotyczące broni biologicznej, finansując laboratoria broni biologicznej na Ukrainie



Federacja Rosyjska opublikowała [nowe dokumenty](#), z których wynika, że Ukraina rozwija broń biologiczną w pobliżu rosyjskiej granicy z naruszeniem traktatów Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ).

Korzystając z dolarów amerykańskich podatników, przekazanych tam przez Pentagon, te ukraińskie laboratoria otrzymały zadanie opracowania śmiertelnych czynników biologicznych, takich jak węglik i dżuma.

Zaraz po tym, jak Rosja najechała Ukrainę, Pentagon nakazał tym biolabom zniszczyć wszystko, co się w nich znajduje, aby usunąć dowody.

Notatka przetłumaczona na język polski brzmi: „ *Ministerstwo Zdrowia Ukrainy* w związku z wprowadzeniem stanu wojennego na Ukrainie w dniu 24 lutego 2022 r., zgodnie z Zarządzeniem Prezydenta Ukrainy z dnia 24.02.2022 r. nr 64/2022, wnioskuje zapewnienie doraźnego niszczenia patogenów biologicznych służących do zapewnienia systemu zarządzania jakością badań laboratoryjnych w załączonej kolejności.”

Innymi słowy, Ukraina, Stany Zjednoczone i NATO zdały sobie sprawę, że jeśli Władimir Putin znajdzie te biolaboratoria nienaruszone, będzie to dla nich natychmiastowa gra. Rozkazali więc natychmiastowe oczyszczenie biolabów ze wszystkich dowodów.

Prawdziwym wrogiem w tej wojnie jest Pentagon (Pentagon)

Pentagon potajemnie prowadził dużą sieć laboratoriów broni biologicznej w około 25 różnych krajach, jednym z nich jest Ukraina.

Obiekty te są wykorzystywane do opracowywania broni biologicznej, która w tajemniczy sposób pasuje do tych, które wywołały epidemie w przeszłości, w tym Ebola w Afryce Zachodniej i H1N1 na całym świecie w 2009 roku.

Program wojskowy o wartości 2,1 miliarda dolarów prowadzony przez Agencję Redukcji Zagrożeń Obronnych (DTRA) zarządza tymi laboratoriami biologicznymi w ramach Cooperative Biological Engagement Program (CBEP).

„Ukraina nie ma kontroli nad wojskowymi laboratoriami biologicznymi na swoim własnym terytorium”, jeden raport ujawnił, w jaki sposób te laboratoria są bezpośrednio zarządzane przez Waszyngton, za pośrednictwem jego zastępczych rządów marionetkowych (tj. Wołodymyra Zełenskiego).

„Zgodnie z Umową z 2005 r. pomiędzy *Departamentem Obrony*

USA (DoD) a Ministerstwem Zdrowia Ukrainy, rządowi ukraińskiemu zabrania się publicznego ujawniania wrażliwych informacji na temat programu amerykańskiego, a Ukraina jest zobowiązana do przekazywania do Departamentu Obrony USA niebezpiecznych patogenów do badań biologicznych”.

Te rewelacje wyjaśniają, dlaczego kontrolowane przez korporacje media wściekają się inwazją Putina na Ukrainę, wzywając zwykłych obywateli do wysyłania tyle gotówki, ile mogą sobie pozwolić, do ukraińskiego rządu, aby mógł się „bronić”.

Podobnie jak w pierwszych dwóch latach *plandemii* (faza koronawirusa), w tym trzecim roku (faza wojny) obserwujemy te same skoordynowane kampanie dezinformacji w mediach i prania mózgu.

W zeszłym roku lewicowcy nosili maseczki na twarzy, aby się identyfikować. W tym roku mamy ukraińskie flagi przyklejone w mediach społecznościowych.

„Nie trzeba się zastanawiać, dlaczego ludzie żyją z większą liczbą chorób i wybuchów chorób niż ludzie żyjący ponad 100 lat temu” – wskazał czytelnik *Natural News* w temacie, jak Pentagon jest bardziej niż prawdopodobnie odpowiedzialny za każdą epidemię choroby, która miała miejsce w ostatnich latach.

„Na dodatek oczekuje się, że chłopci zrezygnują z wszelkich praw człowieka i swojego człowieczeństwa w fałszywej walce z wykorzenieniem chorób, dodając więcej substancji rakotwórczych do krwiobiegu” – dodała ta sama osoba, odnosząc się do „szczepionek”.

Inna osoba napisała, że „przynajmniej ktoś, w tym przypadku Putin, jest gotów pójść za tymi biolabami w celu ich zniszczenia. Są plagą planetarną, która pompuje broń biologiczną wymierzoną w ludzi, a zatem zasługują na wykorzenienie.

„Owce wierzyły w kłamstwa COVID i pobiegły na strzały śmierci, a teraz czekają na premię po efektach” – napisał ktoś inny.

Szef Pentagonu: Możliwe przeniesienie dodatkowych żołnierzy z Niemiec do Polski



Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Mark Esper zapowiedział we wtorek, że istnieje „realna szansa”, by przenieść stacjonujący w Niemczech 2. pułk kawalerii – lub jego część – do Polski. Byłoby to dodatkowe wzmocnienie obecności USA w Polsce ponad to, co zostało ustalone latem.

Słowa Espera padły [podczas wystąpienia dla think tanku Atlantic Council](#), podczas którego mówił on o wzmacnianiu sojuszy USA w dobie „rywalizacji wielkich mocarstw”.

„Istnieje obecnie realna szansa, by przyjrzeć się umieszczeniu 2. pułku kawalerii, a przynajmniej jego części, w Polsce, dalej na wschód, co jest tym, czego oni [Polacy] chcą. Myślimy, że to ma sens. Myślę, że wiele państw NATO myśli też, że to by miało sens” – powiedział szef Pentagonu.

Jak uściślił, przeniesienie pułku stacjonującego obecnie w bazie Vilseck w Bawarii byłoby dodatkowym ruchem ponad ustalone wcześniej wysłanie dodatkowego tysiąca amerykańskich

żołnierzy do Polski.

Zdaniem Espera podpisane w sierpniu porozumienie o wzmocnionej współpracy wojskowej z Polską ([Umowa o wzmocnionej współpracy obronnej](#)) jest ważne, bo „poprzednie porozumienie było przestarzałe i niewystarczające i nie odnosiło się do spraw budżetowych”.

Jak zaznaczył szef Pentagonu, wbrew wcześniejszym zapowiedziom [wycofanie ponad 12 tys. żołnierzy](#) z Niemiec nie oznacza zmniejszenia poziomu sił USA w Europie, lecz przesunięcie ich na wschód.

„To zdrowy rozsądek. Nie trzeba być Napoleonem czy MacArthurem, by spojrzeć na mapę i zdać sobie sprawę, że im dalej na wschód jesteś, tym bardziej możesz uspokoić sojuszników i partnerów na linii frontu, czy to na północnym wschodzie – państwa bałtyckie, na wschód od Niemiec – w Polsce, czy na południowym wschodzie nad Morzem Czarnym, w Bułgarii i Rumunii” – powiedział polityk.

Esper zapowiedział przy tym, że w ramach rywalizacji z Chinami i Rosją, Ameryka zamierza usprawnić proces sprzedaży uzbrojenia sojusznikom, w tym przyspieszyć proces eksportu technologii. Waszyngton chce w ten sposób zapobiec zdobywaniu nowych rynków przez Moskwę i Pekin, które „podważają wysiłki USA w kultywowaniu stosunków z sojusznikami i komplikują przyszłe środowisko operacyjne”.

Źródło: PAP